

prof. Wiesław Koronowski
Uniwersytet Artystyczny Poznań

Poznań, 8 listopada 2019 roku

Recenzja dorobku artystycznego, dydaktycznego i organizacyjnego dr. Rafała Kotwisa w związku z postępowaniem zmierzającym do nadania mu tytułu doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej — sztuki piękne, wszczętym przez Radę Wydziału Rzeźby Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Niniejsza recenzja została opracowana zgodnie z warunkami określonymi w ustawie z 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym.

Rafał Kotwis, urodzony w 1978 roku, ukończył Technikum Elektroniczne we Wronkach. Studia na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu rozpoczął w 2000 roku w pracowni rzeźby prowadzonej przez prof. Józefa Petruka, którego byłem asystentem. Od tamtego czasu ściśle współpracujemy, co pozwoliło mi z bliska poznawać sylwetkę Rafała Kotwisa zarówno w aspekcie artystycznym, jak i prywatnym — przede wszystkim — co uniemożliwia, a przynajmniej poważnie utrudnia ocenę, niełatwo bowiem o dystans w stosunku do przyjaciela, na którego muszę teraz patrzeć oczyma recenzenta uczestniczącego w przewodzie habilitacyjnym. Podjąłem się jednak tego zadania, więc spróbuję je zrealizować jak najobiektywniej. Proszę wybaczyć, jeżeli w tej ocenie znajduje się zbyt wiele wątków osobistych. Pomijanie czy niezauważanie faktu naszej przyjaźni byłoby w moim odczuciu nieuczciwe.

Rozpoczynając pracę na Akademii Sztuk Pięknych, dziś Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu, mgr Rafał Kotwis został asystentem w I Pracowni Rzeźby prowadzonej przez prof. Petruka, wcześniej przez wiele lat zajmowane przeze mnie. W roku 2012 uzyskał tytuł doktora w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne. W 2016 roku objął stanowisko kierownika I Pracowni Studyjnej Rzeźby i od tego samego roku pełni funkcję prodziekana Wydziału Rzeźby. Trzeba tu wspomnieć, że w latach 2002–2005 Rafał Kotwis studiował filozofię na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.

W moim przekonaniu w pierwszej fazie oceny realizacji artystycznych dr. Kotwisa należy je osadzić w kontekście sztuki współczesnej. Zacząć trzeba od rozróżnienia dwóch nurtów,

artystycznego i ideologicznego. Pierwszy, zakorzeniony w tradycji modernistycznej, można sprowadzić do figuracji i abstrakcjonizmu. Przedstawiciele nurtu ideologicznego natomiast nie dążą do wywołania wrażenia estetycznego. Obiekt artystyczny został zastąpiony ideą, działaniem albo szczególnym rytuałem. Chcę oczywiście podkreślić, że to uogólnienie, schemat. Nie wyczerpuje zagadnienia, może nawet irytować większość czytających ten tekst, mnie jednak wydaje się konieczne dla jasności wywodu. Rafała bezspornie można przypisać do nurtu artystycznego.

W autoreferacie dr Kotwis wiele miejsca poświęcił odpowiedzi na pytanie „Kim jestem?”, analizując czynniki edukacyjne i społeczne, które przyczyniły się do rozwoju jego osobowości artystycznej. W tym miejscu muszę ze względu na jej wagę przytoczyć w całości wypowiedź samego twórcy: „Rozumiejąc zależności, które, pomimo konfliktów, istnieją pomiędzy filozofią a sztuką, uświadomiłem sobie, że absolutnie nie czuję się artystą. Słowo to wręcz nie miało dla mnie większego znaczenia. O ile potrafiłem się identyfikować jako rzeźbiarz — to najbliższa jest mi funkcja szeroko pojętego producenta, za którego uważam się do tej pory”.

Takie wyznanie dobrze wykształconego doktora sztuki może szokować. Rafał uzasadnił to stwierdzenie własną indywidualną drogą rozwoju od najwcześniejszego dzieciństwa. Dzieciństwo miało oczywiście ogromny wpływ na ten rozwój, ale dla mnie jako recenzenta istotniejszy jest obecny kontekst kulturowy, w którym prawie każdy kucharz, krawiec, celebryta, a nawet tzw. patostreamer z podniesioną głową mówi „Jestem artystą”. Czy w tym kontekście taka wypowiedź prodziekana Wydziału Rzeźby nie jest diagnozą dzisiejszych realiów życia kulturalno-społecznego (wynikającą z buntu albo dialogu)? A może Rafał nie chce się wypowiadać w kontekście ogólnym, gdyż nie czuje się do tego uprawniony? Tu dostrzegam raczej działanie determinujących czynników środowiskowych i rodzinnych. Często odnoszę wrażenie, którego słuszności w żaden sposób nie mogę wykazać, że Rafał świadomie (a może już mechanicznie) wybiera pewne strategie ukazywania nie wprost, czyli przemyślenia, swojej rzeźbiarskiej wrażliwości. Jego autoreferat przeczytałem z wielką przyjemnością z powodu jego jasności i prostoty. Ta prostota wynika z kunsztu literackiego, dzięki któremu obcowalem z człowiekiem, który wie, co chce mi przekazać, i robi to z wdzięczną precyzją. Być może znajdzie się ktoś, kto skrytykuje rozmiar tej pracy, ja jednak chcę stwierdzić, że autor spełnił moje oczekiwania co do samoświadomości postawy artystycznej, nie zamęczając przy tym osobistymi wynurzeniami.

W twórczości Rafała bardzo ważnym etapem, który niezmiernie cenię, był okres „manekinowy”. Żywię nadzieję, że nie został zamknięty na dobre. Rafał zindywidualizował przedmioty, które w społeczeństwie konsumpcyjnym zostały sprowadzone do roli zunifikowanych ekspozytorów. Manekiny te stawały się — a może są — symboliczną figurą człowieka, który dziś został zredukowany do rangi bezosobowego konsumenta. Manekiny Rafała mają cechy indywidualne. Umieszczono je w zwykłym dla nich środowisku, czyli w sklepie, tak, aby wtopiły się w zastany kontekst sytuacji, np. siedziały na ławce, przeglądały wiadomości w telefonach. Pod względem formalnym te manekiny przypominają nieco realizacje amerykańskich pop-artowców czy hiperrealistów. W moim odczuciu Rafał próbował ukazać wewnętrzny tragizm jednostki tkwiącej w mechanizmach społecznych. W swoich odautorskich wypowiedziach pomija przy tym, ukrywa — podobnie jak w przypadku pojęcia „artysta” — najistotniejszy kulturowy kontekst realizacji. Unika poważnych konfrontacji na płaszczyźnie ideologicznej, jednocześnie podejmując w swoich realizacjach poważny dialog poświęcony stanowi kultury i jej stosunkowi do wartości uważanych za tradycyjne.

W 2014 roku powstała pierwsza praca z cyklu *Made by Kotwis*. Późniejsze realizacje należące do tego cyklu zostały wskazane jako osiągnięcie artystyczne w ramach przewodu habilitacyjnego. Prace te są wykonywane w oryginalnej technice autorskiej, w dużej mierze opracowanej na podstawie działań autora w dziedzinie elektrotechniki. To trawione płytki laminowane i układy elektroniczne z wyświetlaczami. Początkowo miałem duży dystans do pierwszych realizacji z tego cyklu, co w moim odczuciu wynikało z niechęci do samego tworzywa wybranego przez Rafała. Po pewnym czasie zdałem sobie sprawę z przyczyn. Muszę tu wspomnieć o podobieństwie naszych osobistych historii. Mój starszy brat skończył szkołę średnią o identycznym profilu, toteż takich płytek z obwodami było w moim domu mnóstwo. Mnie najbardziej pociągała cyna, świetny materiał na zbroje moich plastelinowych wojów. Laminowane płytki wydawały mi się ponadto doskonałym budulcem, przez co toczyła się nieustanna domowa wojna, przez co mój stosunek do tych tajemniczych przedmiotów zaczynała cechować silna niechęć. Do tej pory trudno mi się uporać z tą emocją. Wspominam o tym tylko po to, aby wskazać, jak trudno niekiedy zachować należyty dystans, którym powinien się charakteryzować recenzent. Zauroczenie laminowaną płytką, o którym pisze Rafał, budzi moje silne emocje, ale dla obiektywnej oceny ma to niewielkie znaczenie; zdecydowanie większy potencjał widziałem w nadrealnej poetyce manekinów.

Nie zmienia to tego, że pytania, które autor stawia sobie, wykonując te prace, wydają mi się bardzo istotne. Przeniesienie tych wytworów w przestrzeń sztuki uważam za bardzo ważny akt twórczy. Autor skonstruował specjalną trawiarke na potrzeby tych realizacji. Przedłożony przez dr. Kotwisa zbiór prac spełnia ustawowy wymóg jednorodności zbioru. Cykl obejmuje cztery prace o wspólnym tytule *Made by Kotwis* i indywidualnym numerze, tzn. 005/15, 006/16, 007/16 oraz 008/17.

Rysunek zostaje wykonany w programie graficznym, a następnie przeniesiony na płytkę laminatu, po czym utrwalony w procesie trawienia. W trzech z omawianych tu prac rysunek to odwzorowanie elementu ciała autora — portretu, linii papilarnych, stopy. W jednej realizacji Rafał wykorzystał motyw ludzkiej postaci z grafiki Paulusa Pontiusa, znanego XVII-wiecznego rytownika, przenosząc go na piętnaście trawionych płytek.

Trudno te prace zaliczyć do tradycyjnej twórczości rzeźbiarskiej, należy je raczej uznać za grafiki, z których autor wykonuje instalacje. Z tego powodu prace te wymykają się klasycznej analizie rzeźbiarskiej, w której zasadniczym kryterium jest jakość rysunku sylwety bryły w obrotach oraz zhierarchizowana organizacja całości w aspektach światłocienia i jakości struktur. Zaczerpnąłem te kryteria — nie cytując ich dosłownie — z recenzji mojej własnej pracy habilitacyjnej, aby ukazać, jak szybko dezaktualizują się wszelkie próby opracowania zasad krytycznej analizy dzieł.

Dominująca dzisiaj potrzeba poszukiwania własnych oryginalnych rozwiązań formalnych uniemożliwia tworzenie doskonałych wzorców, które mogłyby się okazać przydatne w krytyce artystycznej. Rafał podąża właśnie tą drogą poszukiwań własnego języka ekspresji artystycznej. Podstawowym budulcem — przynajmniej w zakresie objętym tą recenzją — są laminaty, układy scalone i wyświetlacze. Twórca nawiązuje tu do swoich młodszych fascynacji. Prace stają się niepowtarzalne, bo osadzone we własnej, jednostkowej historii, ale nie to w moim przekonaniu decyduje o ich wartości, bo potrzeba oryginalności na wszystkich możliwych płaszczyznach jest mi obca i w moim przeświadczeniu nie pomaga w odbiorze dzieła.

Prace dr. Kotwisa to autoportrety, za pomocą których artysta ukazuje swój stosunek do istotnych problemów człowieka współczesnego oraz ludzi bliskiej przyszłości. Jego świat wikła się coraz bardziej w struktury cyberprzestrzeni, co niekiedy fascynuje autora, ale czasami budzi jego bunt; wtedy twórca pokazuje środkowy palec.

Dr Kotwis studiował filozofię i przyznaje się do zamiłowania do nauk ścisłych. Nakaz logicznej precyzji przyjmuje za wymóg pracy artystycznej. Jego realizacje nie są tworzone, lecz wykonywane — Rafał nie pragnie ekstatycznego uniesienia w akcie twórczym. W mojej ocenie prowadzi to do pewnej schematyczności i nadmiernej dosłowności (np. wspomniany środkowy palec).

Podnoszone przez autora zagadnienie sztucznej inteligencji widziane oczyma artysty biorącego pod uwagę konsekwencje tego wynalazku uważam za problem niezmiernie ważny i aktualny. Sztuczna inteligencja bowiem zmusi nas do pogłębienia refleksji nad wieloma mechanizmami zarządzającymi naszymi potrzebami, emocjami i naszym stosunkiem do samych siebie oraz do świata. Taki bezcielesny wytwór ciekłokrystalicznego przedmiotu na pewnym etapie rozwoju wygeneruje potrzeby o charakterze estetycznym, stworzy też — tak zakładał Stanisław Lem — hipotezy opisujące zasady powstania i funkcjonowania świata, czyli religię.

W podsumowaniu chcę podkreślić, że autor wypowiada się o rzeczach istotnych, ale forma ekspresji nie osiągnęła w moim odczuciu doskonałości w tak ważnych aspektach jak forma i treść. Sądę jednak, że dr Kotwis nie porzuci indywidualnego sposobu wyrażania przemyśleń i z użyciem wrażliwej autorefleksji popracuje nad tą kwestią.

Kierując się ministerialnymi wskazówkami, powinienem w tym miejscu jednoznacznie się wypowiedzieć o jakości dzieła — odpowiedzieć na pytanie o wkład w rozwój dyscypliny. Wprawdzie trzeba nadmienić, że w sztuce ta kwestia zdecydowanie nie jest oczywista, ale z pełnym przekonaniem udzielam odpowiedzi twierdzącej. W ocenie dzieła nie można pominąć całokształtu działalności kandydata. Rafał Kotwis prezentował prace na wystawach krajowych i zagranicznych, w Ukrainie, Niemczech, Litwie, Czechach oraz Tajlandii. Zdecydowanie skromniej — pod względem liczby i rangi krajowych galerii — prezentują się wystawy indywidualne. Wymóg upublicznienia dzieła zostaje spełniony przez sześć wystaw indywidualnych. Odbyły się one w miejscach ciekawych, ale mało istotnych. Rafał pisze, że nie lubi się narzucać odbiorcy, ale prezentacja dzieł jest przecież istotnym aspektem twórczości.

Chciałbym wspomnieć o pracach najnowszych, kontynuujących cykl manekinów, efekcie doświadczeń z drukiem trójwymiarowym. Realizacje te nie należą do prac objętych tą recenzją, ale warto o nich kilka słów dodać, uważam bowiem, że otwierają nowe przestrzenie rozwoju.

Oprócz indywidualnej działalności artystycznej niezwykle istotna jest jakość pracy organizacyjnej, dydaktycznej i propagatorskiej. W tych wszystkich dziedzinach Rafał może się szczycić imponującymi osiągnięciami. Od 2012 roku zajmuje się działalnością naukową jako kierownik albo członek zespołu badawczego. Jest autorem monografii oraz rozdziałów opublikowanych w monografiach innego twórcy. Ukazało się osiem publikacji jego autorstwa.

Dr Kotwis jest kuratorem i koordynatorem wystaw, członkiem jury, w tym trzech konkursów ogólnopolskich. Czynnie uczestniczy w seminariach, wykładach i konferencjach. W stosunkowo krótkim okresie, gdyż od roku 2016, prowadząc I Pracownię Rzeźby, był promotorem aż pięciu dyplomów licencjackich, dyplomu magisterskiego oraz promotorem pomocniczym pracy doktorskiej. Prowadzona przez niego praca magisterska została nagrodzona przez marszałka województwa pomorskiego w konkursie najlepszych dyplomów polskich uczelni artystycznych (na gdańskiej ASP). Recenzował osiem prac licencjackich i pięć prac magisterskich. Aktywność organizacyjną znacznie przyczyniającą się do dobrego funkcjonowania uczelni uhonorowano dwiema nagrodami rektorskimi I stopnia, co jest najwyższą formą uznania dla ponadobowiązkowej działalności pracownika. Jako prodziekan dr Kotwis ogromnie się przyczynił do tego, że wydziałowi Państwowa Komisja Akredytacyjna przyznała kategorię A.

Wszyscy pracownicy naukowcy wiedzą doskonale, jak wiele pracy mają władze wydziału w związku z obecną reformą szkolnictwa wyższego. Pomimo ogromnego obciążenia związanego z funkcją prodziekana i członkostwa w ośmiu zespołach i komisjach uczelnianych Rafał Kotwis znajduje czas na wiele przedsięwzięć. Jest jedynym członkiem Brygady Pigmaliona, który uczestniczył we wszystkich happeningach tej kierowanej przez niego grupy. Wykazał się przy tym takimi cechami jak bezkonfliktowość i umiejętność podporządkowania się w sytuacjach istotnych dla dobra grupy czy przedsięwzięcia. A przy tym wiem, że gdy ma pewność co do jakiejś kwestii, potrafi jej bezkompromisowo bronić. To istotne cechy pełnowartościowego pracownika tej specyficznej zbiorowości, którą jest wydział uczelni artystycznej.

Prowadzimy ponadto razem szkolne plenery materiałowe. W tym roku miały one charakter ogólnopolski (brały w nich udział ASP z Krakowa, Gdańska i Warszawy). Towarzyszyły im wykłady i prezentacje sztuki realizowanej z użyciem najnowszych technologii. Rafał zademonstrował własne prace wykonane w technice 3D i wygłosił na temat odczyt. Wykład

wywarł wielkie wrażenie na słuchaczach, wobec czego natychmiast złożono Rafałowi propozycję odczytu na krakowskiej ASP.

Zdaję sobie sprawę, że moja recenzja jest zbyt osobista, za dużo tu wątków prywatnych, ale inaczej nie umiałbym uzasadnić przekonania o stałym rozwoju w dziedzinie artystycznej, a także o ewolucji osobowości. Procesy te uzupełniają się wzajemnie. Z pełnym przekonaniem rekomenduję dr. Rafała Kotwisa Radzie Wydziału Rzeźby.

W konkluzji recenzji stwierdzam, że działalność artystyczna i edukacyjna dr. Rafała Kotwisa oraz przedstawiona do recenzji praca złożona z części artystycznej i pisemnej potwierdzają twórczy, oryginalny i obszerny dorobek artystyczny. Stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że dr Rafał Kotwis spełnia wszelkie niezbędne wymogi wynikające z art. 13 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2016 poz. 882 z późniejszymi zmianami). Wnoszę zatem z pełnym przekonaniem do Rady Wydziału Rzeźby o nadanie dr. Kotwisowi stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne.

prof. Wiesław Koronowski

